

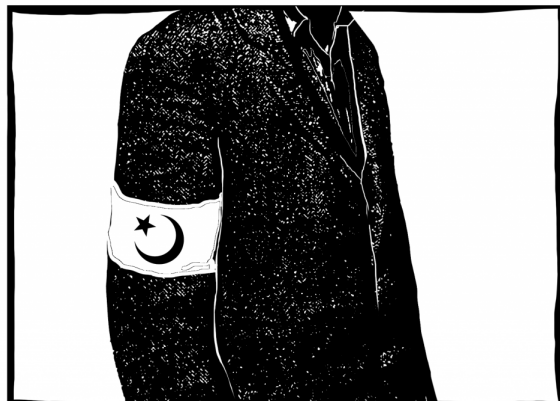
„Piece też wyremontować, bo zima nadchodzi”. O niektórych podobieństwach antysemityzmu i islamofobii

Anna Tatar

222

dwutygodnik internetowy
26.03.2018

„Islamofobia uzupełniła antysemityzm jako typ ksenofobii rozpowszechniony w społeczeństwie” – stwierdził niedawno Rafał Pankowski. Co łączy te dwa rodzaje uprzedzeń?



W połowie stycznia tego roku Bogusław Chrabota zamieścił komentarz dotyczący wyników sondażu przeprowadzonego przez IBRiS na zlecenie „Rzeczpospolitej”: „Ileż dekad musiało minąć, ile zmienić się pokoleń, by ta fatalna przypadłość [antysemityzm – A.T.] przeszła do historii. [...] Statystycznie nie mamy nic przeciw temu, by naszymi sąsiadami, partnerami czy członkami rodzin były osoby pochodzenia żydowskiego. Także stany emocjonalne, jakie wiążemy z takimi faktami, najbliższe są życzliwej neutralności”. Chrabota dodaje: „Jednak jest i odwrotna strona tej naszej «dojrzałości». Te same badania dowodzą, że złe emocje przenieśliśmy na ludzi pochodzenia arabskiego”.

ilustr.: Julia Chibowska

Dziś, dwa i pół miesiąca później, należy sądzić, że to oparte na danych sondażowych stwierdzenie częściowo straciło swą aktualność. W wyniku dyskusji o przyjęciu przez Sejm nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej (która przewiduje karę pozbawienia wolności za „przypisywanie Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialności lub współodpowiedzialności za popełnione przez III Rzeszę zbrodnie nazistowskie”) i krytycznych głosów ze strony Izraela, Stanów Zjednoczonych i Ukrainy na temat tych kontrowersyjnych zmian, w Polsce gwałtownie wzrosły nastroje antysemickie. Potwierdza to między innymi monitoring Brunatna Księga prowadzony przez Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”. Dokumentowane są w nim zdarzenia o charakterze rasistowskim, neofaszystowskim i antysemickim (takie jak agresja słowna i fizyczna oraz dewastacje cmentarzy czy siedzib organizacji mniejszościowych). Jednocześnie według tego samego źródła w Polsce od połowy 2015 roku mamy do czynienia z eskalacją ksenofobicznej przemocy i mowy nienawiści wymierzonych najczęściej w wyznawców islamu (bądź osoby za takie uważane).

Próbę porównania obu dyskursów – antysemickiego i islamofobicznego – podjęła między innymi Monika Bobako, która zasadność takiej analizy oparła na odnalezieniu „mechanizmów etniczowania i urasowienia różnicy religijnej” także w odniesieniu do muzułmanów, analogicznie jak to miało miejsce w historii europejskiego antysemityzmu. Badaczka kwestionuje powracający we współczesnych dysputach argument o rozłączności pojęć „religii” i „rasy” (wedle jego zwolenników ta pierwsza może być przedmiotem indywidualnego wyboru), który w konsekwencji przyzwala na ignorowanie rasistowskiego charakteru islamofobii i przedstawianie jej jako „prawomocnej postawy krytycznej wobec społeczności muzułmańskich”.

Bobako podkreśla przy tym, że sposób definiowania obu tych pojęć posiada poważne implikacje polityczne – takie jak prawne klasyfikowanie mowy nienawiści wymierzonej w muzułmanów (przepisy w państwach zachodnich inaczej traktują to, co rasistowskie, i to, co antyreligijne) czy ustalenie ich statusu jako mniejszości w społeczeństwie. Wedle badaczki, omawiającej zależności i zmieniające się znaczenia nadawane „rasie” i „religii”, antysemityzm i islamofobia są głęboko spowinowaczone zarówno na poziomie strukturalnych cech obu dyskursów, jak i poprzez wykorzystywanie konstruktów „żyda” („Żyda”) i „muzułmanina” jako historycznego punktu odniesienia „dla budowania europejskiej, chrześcijańskiej tożsamości”. Są one zatem nieodzownie uwikłane w warstwę znaczeń symbolicznych, jaka powstaje poprzez kształtowanie relacji z uznawanymi za „innych”.

Kalki nienawiści

Gdy w 2015 roku także w Polsce rozgorzała dyskusja na temat przyjmowania uchodźców (próbujących przedostać się do Europy z krajów Bliskiego Wschodu i północnej Afryki), instrumentalnie wykorzystana w kampanii wyborczej, nietrudno było rozpoznać, po jakie wzorce mowy nienawiści sięgali między innymi autorzy internetowych wpisów, uczestnicy skrajnie prawicowych manifestacji czy pseudokibice na stadionach. We wrześniu 2015 roku w Brunatnej Księdze Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” odnotowano następujące przykłady komentarzy zamieszczonych w sieci:

Na portalu TVN24 pod reportażem o konserwacji więźniarskich baraków na terenie byłego obozu Auschwitz-Birkenau pojawiły się wpisy: „Można by otworzyć Auschwitz na nowo dla imigrantów i do tego podciągnąć nową instalację gazową”, „Zakonserwować i uruchomić. W sam raz dla imigrantów z Syrii i okolic”, „W końcu szykują dla nich porządne hotele”, „No teraz to możemy przyjmować pełną pa... pełnym dymem gości z Afryki”, „Niech krematoria też odnowią” i „Piece też wyremontować, bo zima nadchodzi”. Użytkownicy sieci pisali również, że obóz Auschwitz-Birkenau to dla uchodźców „idealny pensjonat”, że w barakach „sporo ich pomieszczą” i że to „dobre miejsce dla intruzów”.

Na Facebooku na profilu „Spotted Lublin” pod wpisem ze zdjęciem działającego w mieście Centrum Kultury Islamu pojawiło się kilkadziesiąt rasistowskich komentarzy i gróźb, między innymi: „To nawet lepiej. Wszyscy w jednym miejscu – łatwiej wysadzić to w powietrze”, „Komora gazowa czeka”, „Pora napełnić pistolety na wodę krwią świnek”, „Trzeba podłożyć do pieca”, „Trzeba to zatłuc, zanim złoży jaja”, „J...ać brudasów!” i „Zawsze mówiłem, że piece na Majdanku są w dobrym stanie”.

W tego rodzaju odwołaniach do przemysłowych metod eksterminacji znanych z historii XX wieku niejako utożsamiono muzułmańskich uchodźców z Żydami, domagając się powtórzenia względem nich tego, co wydarzyło się podczas Zagłady. Język, w którym ta nienawiść się wyraża, bliski jest językowi nazistowskiej administracji z charakterystycznym dla niego technicznym (więc neutralnym) słownictwem służącym temu, by nie nazywać rzeczy po imieniu. Pozornie taką samą funkcję w tych internetowych wpisach spełnia też ironia, jednak – ze względu na jej rażącą niestosowność w tym kontekście – prowadzi przede wszystkim do wzmocnienia (a nie zatajenia) wymowy przekazu. W tym przypadku zatem antysemickie uprzedzenia, jak się wydaje, podsunęły ujawniającej się z rosnącym natężeniem islamofobii radykalne kalki myślowe, wedle których (znani przecież tylko z relacji medialnych) uchodźcy to nie ludzie, a przeznaczone do likwidacji szkodniki.

Pod koniec 2015 roku w jednym z wywiadów Michał Bilewicz przywołał wyniki własnych badań socjologicznych dotyczących islamofobii w polskim społeczeństwie i – nie kryjąc swojego zaskoczenia – stwierdził: „Coś, co jeszcze kilka lat temu nie miało żadnego znaczenia, dziś w dużym stopniu zdecydowało o kształcie polskiej sceny politycznej”. Próba zrozumienia tego zjawiska prowadzi także do spraw bardziej uniwersalnych: ta przenikająca się (antysemicka i antymuzułmańska) nienawiść wobec „obcych”, poszerzanie repertuaru wrogich skojarzeń, przeświadczeń czy obelg, wreszcie budowanie kolejnych teorii spiskowych – wszystko to w swym radykalizmie przyczynia się do aktów przemocy fizycznej. Należy o tym pamiętać, przyglądając się poszczególnym dyskursywnym przejawom – wywołanej sztucznie i nadspodziewanie łatwo – polskiej islamofobii.

Jan III Sobieski znów na odsiecz

Jednym z popularniejszych – i bardziej widowiskowych – sposobów na publiczne wyrażanie nienawiści wobec muzułmanów stały się manifestacje urządzone przez ugrupowania skrajnie prawicowe. Jesienią 2015 roku odbywało się ich nawet kilkadziesiąt miesięcznie. Organizowane były w różnych miejscowościach pod hasłem „sprzeciwu wobec imigrantów”, a dla nadania im większego znaczenia nierzadko wybierano (czy raczej zawłaszczano) dni świąt narodowych (na przykład 11 listopada), jak i wyszukiwano rocznice wydarzeń historycznych – wcześniej właściwie nieobecne w pamięci zbiorowej (na przykład bitwy pod Wiedniem z 12 września 1683 roku, kiedy pod dowództwem Jana III Sobieskiego wojska polsko-austriacko-niemieckie pokonały Imperium Osmańskie). Zgromadzenia te są zgłaszane do urzędów miasta i otrzymują policyjną ochronę. Ich uczestnicy w obecności funkcjonariuszy wykrzykują ksenofobiczne hasła i eksponują transparenty o takiej treści.

W pierwszej połowie 2017 roku (brak nowszych danych) spośród 947 spraw o przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich, antysemickich lub ksenofobicznych prowadzonych przez prokuraturę – zaledwie 28 (czyli 3 procent) dotyczyło manifestacji i zgromadzeń (dla porównania: w pierwszym półroczu 2016 roku na 863 postępowania

proawdzono 58 takich spraw, to jest 6,7 procent wszystkich). Biorąc przy tym pod uwagę skalę prokuratorskich umorzeń postępowań dotyczących przestępstw z nienawiści (około 80 procent), można stwierdzić, że propagowanie treści o takim charakterze na demonstracjach pozostaje prawie bezkarne.

Oto dwa przykłady manifestacji zorganizowanych przez Obóz Narodowo-Radykalny przeciwko przyjmowaniu uchodźców z północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, udokumentowane w Brunatnej Księdze Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”:

KRAKÓW. 12 września 2015 [...] uczestnicy demonstracji wnosili okrzyki: „Polska tylko dla Polaków” i „Cała Polska głośno krzyczy, nie chce tej islamskiej dzicz”. Eksponowali również transparenty o takiej treści, a także flagę ze sloganem „Stop islamizacji Europy”. Niektórzy mieli na sobie koszulki z napisami: „Islam won z naszych stron” oraz „Breivik, uratuj nas”.

WROCŁAW. 27 września 2015 w czasie marszu Justyna Helcyk, członkini ONR, wówczas kandydatka Ruchu Narodowego w wyborach do Parlamentu Europejskiego, wykrzykiwała do zgromadzonych: „Oni (muzułmanie – dop. red.) uważają, że białe kobiety niemuzułmańskie trzeba gwałcić! Biała Europa zmierza ku upadkowi. Rządzą nami żydowscy imperialiści, a przybysze wyrzną nas wszystkich w pień! Przyjadą po dzieci, staruszki i wszyscy będziemy bez głów! Nie pozwolimy, by islamskie ścierwo zniszczyło naród polski”. Uczestnicy marszu skandowali ksenofobiczne okrzyki: „Cała Polska śpiewa z nami: wyp...ać z uchodźcami”, „Islamiści to pedofile” i „Polska wolna od islamu”. Nieśli też transparenty z symbolami przekreślonego półksiężyca, meczetu oraz ze sloganem „Stop islam”, a także flagę z hasłem „Śmierć wrogom ojczyzny” [...].

Hasła wykrzykiwane podczas tych demonstracji pozwalają zrekonstruować niemal większość elementów dyskursu islamofobicznego i dostrzec jego powiązania z dyskursem antysemitycznym. W swoim artykule Monika Bobako tak charakteryzuje łączące je podobieństwa: „Zarówno islamofobia, jak i antysemityzm za cel swoich ataków przyjmuje tych, których uznaje za nieredukowalnie «obcych» i zagrażających czystości europejskiej/narodowej tożsamości, europejskiemu/narodowemu porządkowi społecznemu, interesom ekonomicznym, wartościom politycznym i sposobom życia. W obu przypadkach owi «obcy» postrzegani są przez pryzmat zesencjalizowanych kategorii zbiorowych, określonych przez odniesienie do zetniczowanej/urasowanej tożsamości religijnej, które wymazują wewnętrzne zróżnicowanie atakowanych grup oraz indywidualne tożsamości jej członków. W obu przypadkach pojawiają się teorie spiskowe, sugerujące ukryte dążenia do zdominowania większościowego społeczeństwa i jego judaizację/islamizację”. Korzystając z tego usystematyzowanego zestawienia, warto zastanowić się także nad tym, jaki obraz własnej wyobrażonej wspólnoty wyłania się z okrzyków i transparentów eksponowanych przez uczestników krakowskiej i wrocławskiej manifestacji.

Przybycie uchodźców postrzegają oni jako zagrożenie totalne – zarówno dla neofaszystowskiej wizji polskości (czyli „Polski tylko dla Polaków”), a także jako całkiem realne zagrożenie fizyczne – tak wyolbrzymione, że osiągające efekt karykatury („wszyscy będziemy bez głów”). Wyznawcy islamu, uznawani za terrorystów, gwałcicieli i pedofilów, są dla nich nieprzekraczalnie obcy, wręcz spoza wszelkiej cywilizacji („dzicz”), a w konsekwencji – wyzbyci nawet człowieczeństwa („ścierwo”). Co ciekawe, w przemówieniu aktywistki ONR-u pojawia się swoiste stopniowanie win przypisywanych „obcym”: oto „żydowscy imperialiści” (więc tajni spiskowcy) sprawują nad nami władzę, ale muzułmanie, jak przystało na barbarzyńców, dążą wyłącznie do zniszczenia. W tym kontekście warto przywołać wypowiedź Bilewicza, wedle którego uprzedzenia wobec grupy, której status postrzegamy jako wysoki, są inne od tych dotyczących społeczności, które uważamy za gorsze od nas samych: „Żydzi są przedstawiani jako grupa sprawna, kompetentna i inteligentna. Antysemityzm opiera się na zawiści. W przypadku muzułmanów mamy do czynienia z obrazem pogardliwym”.

W przemówieniu wygłoszonym podczas wrocławskiej manifestacji zwraca uwagę także inna kwestia: mianowicie posłużenie się motywami otwarcie rasistowskimi („Biała Europa zmierza ku upadkowi”). Monika Bobako podaje bowiem jako cechę odróżniającą dyskurs antysemityczny od islamofobicznego brak w przypadku tego drugiego „explicite wyartykułowanego pojęcia «rasy» czy rasowej niższości/wyższości”. O jego rasistowskim charakterze, według badaczki, decyduje przede wszystkim funkcja, jaką pełni w nim odwołanie do „kultury” i/lub „religii”, to jest „skrajnie deterministyczne i esencjalistyczne rozumienie kultury jako zetniczowanej religii, zgodnie z którym to islam («kultura muzułmańska») odpowiada za całość zachowań [...] jednostek i społeczności «muzułmańskich»”. Jak się okazuje, również na tego rodzaju przeświadczeniach wspierają się nienawistne hasła głoszone na manifestacjach ONR-u. „Polska wolna od islamu” to moment największego dyskursywnego zbliżenia islamofobii i antysemityzmu,

w którym nieusuwalne kulturowe piętno przypisywane muzułmanom uzasadnia rzekomą niższość tej grupy i konieczność jej podporządkowania lub wykluczenia.

Według Rafała Pankowskiego taka wersja ideologii rasistowskiej (nazywana „rasizmem kulturowym”) „pozornie uznaje równość ras, stwierdzając jednak ich nieprzezwyciężalne różnice na poziomie kulturowym”. Postuluje ona sprzeciw wobec mieszania ras-kultur, który wynika „z dążenia do terytorialnej jednolitości etniczno-kulturowej”. Zdaniem socjologa formą tego nowego rasizmu jest antymuzułmański dyskurs, który „absolutyzuje, naturalizuje i esencjonalizuje różnice kulturowe oraz racjonalizuje przemoc wobec «innych»”. Przykładów nawoływania do agresji fizycznej wobec muzułmanów znów dostarczają manifestacje w Krakowie i we Wrocławiu (podczas których eksponowano takie hasła jak: „Breivik, uratuj nas” czy „Śmierć wrogom ojczyzny”). Ale, jak wspominałam wcześniej, w Polsce dochodzi również do napaści na muzułmanów, a także – właśnie ze względu na to postrzeganie ich jako jednolitej grupy, z pominięciem różnic kulturowych, etnicznych czy językowych – do islamofobicznych ataków na osoby, które z „kulturą muzułmańską” nie mają nic wspólnego. Do takiego zdarzenia doszło na przykład we Wrześni w listopadzie 2015 roku, kiedy mieszkaniec miasta zaatakował małżeństwo Hindusów, obrzucając ich rasistowskimi obelgami, zaś pod adresem mężczyzny krzyknął „Jesteś Syryjczykiem” i uderzył go w twarz.

Rafał Pankowski podczas niedawnego wykładu w Fundacji im. Schumana stwierdził, że „islamofobia uzupełniła antysemityzm jako typ ksenofobii rozpowszechniony w społeczeństwie”. Świadczyłyby o tym komentarze publikowane w internecie, hasła wykrzykiwane na manifestacjach czy wyzwiska w trakcie napaści. Jak się okazuje, stwierdzenie Bogusława Chraboty mówiące o tym, że antysemityzm się wyczerpał, było zdecydowanie na wyrost. Warto w tym miejscu przytoczyć jeszcze jeden opis z Brunatnej Księgi:

WARSZAWA. 7 września 2017 na ulicy Nowolipie agresywny mężczyzna i towarzysząca mu kobieta wyzywali i pobili pochodzącą z Czeczenii muzułmankę, ubraną w tradycyjny strój, która wracała z przedszkola po odprowadzeniu dzieci. Napastnik wykrzykiwał pod jej adresem: „Pier...lona muzułmanka!”, „Do gazu!” i „Spier... stąd!”. Przewrócił ją też na ziemię i kopał po głowie i całym ciele. Przemocy wobec niej dopuściła się też jego znajoma.

To pobicie mieści w sobie różne nienawiści: postrzeganie kobiety tylko poprzez pryzmat „muzułmańskości” (o której miałyby świadczyć jej tradycyjny strój) miesza się ze skojarzeniami z Zagładą (okrzyk „Do gazu”). Symboliczny splot – który przeradza się w dosłowne, brutalne pozbywanie się wszelkich „obcych”.

Bibliografia:

- AnK, „W całej Polsce odbyły się manifestacje przeciw przyjęciu imigrantów”, Se.pl, 26.09.2015.
- Monika Bobako, „Rasa i religia. Trajektorie antysemityzmu i islamofobia”, „Tematy z Szewskiej”, Rasa 3(13)/2014.
- Bogusław Chrabota, „Islamofobia zastąpiła antysemityzm”, Rp.pl, 14.01.2018.
- Justyna Koć, „«Polska dla Polaków» to hasło faszystowskie” [wywiad z Rafałem Pankowskim], Wiadomo.co, 23.01.2018.
- Monitoring Brunatna Księga Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” [tekst niepublikowany].
- Rafał Pankowski, „Rasizm a kultura popularna”, Warszawa, Wydawnictwo Trio, 2006.
- Patrycja Wieczorkiewicz, „Wszyscy jesteśmy terrorystami” [wywiad z Michałem Bilewiczem], KrytykaPolityczna.pl, 11.12.2015.
- „Wyciąg ze sprawozdania dot. spraw o przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich, antysemitycznych lub ksenofobicznych prowadzonych w I półroczu 2017 roku w jednostkach organizacyjnych prokuratury”, 13.10.2017.